Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P K O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480,** z odnoszeniem do domu **M 520.** Zamiejscowa **M 540.** Zagranicą **640.**
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 329. — Rok IV. Kraków, sobota 3. grudnia. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Wybory na Wileńszczyźnie w połowie stycznia

Wilno. (PAT). Ruch przedwyborczy rozpoczął się już w całej Wileńszczyźnie. Agitacyę na prowincyi prowadzą rady ludowe, związek ludowo-narodowy, polskie stronnictwo ludowe, związek ludowy Odrodzenie. W Wilnie wystawione będą prawdopodobnie 4 lub 5 list polskich wyborczych. Ogłoszenie ordynacyi wyborczej z przyczyn technicznych zostało opóźnione. Nie spowoduje to jednakże opóźnienia wyborów, które odbędą się prawdopodobnie **w pierwszej połowie stycznia.**

Odezwa gen. Żeligowskiego

Wilno (PAT) Generał Żeligowski wydał odezwę, w której przypomina zajęcie Wilna przez synów tej ziemi. Odezwa wzywa obywateli, aby wzięli udział w wyborach do sejmu w dniu 8 stycznia 1922 roku i zarzucili wszelkie waśnie partyjne, które w tych decydujących chwilach nie powinny mieć miejsca.

Prokuratorya wystąpi przeciw p. Zamorskiemu

Warszawa. (Tel. M.) Mówią tu, że **prokuratorya generalna zamierza wytoczyć posłowi Zamorskiemu sprawę karną** z powodu broszury atakującej armię polską i szkodliwej dla państwa polskiego. Równocześnie prokuratorya zwróci się do Sejmu z prośbą o wydanie posła Zamorskiego sądowi.

Sprawa kolei górnośląskich

Trzy koncepcye rozwiązania problemu kolejowego na Górnym Śląsku.

Warszawa, (AW). Minister kolei w wywiadzie z przedstawicielem „Kuryera Warszawskiego" oświadczył w **sprawie kolei górnośląskich,** że sprawa ta ma się stać niebawem przedmiotem rokowań, które prawdopodobnie odbędą się w Gdańsku. Co do tych kolei istnieją **rozmaite koncepcye.** Pierwsza z nich zdąża **do pozostawienia kolei na całem terytoryum górnośląskiem w zarządzie prywatnym,** druga pragnie stworzyć **jednolitą dyrekcyę kolejową** dla G. Śląska, złożoną z urzędów polskich i niemieckich, których prezesem byłby przedstawiciel państw koalicyjnych lub neutralnych. Trzecia wreszcie koncepcya zamierza stworzyć **dwie dyrekcye kolejowe,** jednej podlegałyby koleje przejęte przez Polskę, drugiej koleje, pozostające przy Niemczech. Jednakże celem przeprowadzenia wszystkich tych urządzeń kolejowych, które okażą się koniecznemi ze względu na jednolitą gospodarkę ekonomiczną w całości G. Śląska, musiałby być stworzony komitet kierowniczy z udziałem przedstawiciela Polski i Niemiec pod przewodnictwem jednego urzędnika państw koalicyjnych lub neutralnych. Kompetencye takiego komitetu musiałby być ściśle określone. Wydawałby on wszystkie zarządzenia potrzebne do utrzymania jednolitości gospodarczej. W niektórych kwestyach dyrekcya polska podlegałaby ministeryum kolei w Warszawie, dyrekcya niemiecka zaś władzom berlińskim.

Niemcy przeciw Hodaczowi

Bytom (AW). Pełnomocnik niemiecki dla rokowań gospodarczych, Schiffer, zaprotestował u prezydenta Calondera przeciwko powołaniu rzeczoznawcy czeskiego, Hodacza.

Przygotowania do przyjęcia wojsk polskich

Bytom (AW). W Katowicach czynią przygotowania na przyjęcie wojsk polskich.

P. Calonder przybędzie w styczniu na G. Śląsk

Katowice (PAT). Dzienniki niemieckie podają, że prezydent Calonder przybędzie na Górny Śląsk z p. Hodaczem w połowie stycznia.

Wywóz towarów górnośląskich do Polski

Katowice (A. W.). „Gazeta Robotnicza" donosi, że na skutek protestu kół przemysłowo-handlowych przeciwko zakazowi wywozu niektórych towarów do Polski, **niemiecki urząd spraw zagranicznych wydał polecenie nie czynienia trudności przy eksporcie maszyn, narzędzi rolniczych, oraz wszelkich towarów i artykułów, znajdujących zastosowanie w uprawie roli,** z wyjątkiem jednakże nawozów sztucznych. Równocześnie został uchylony zakaz wywozu maszyn, narzędzi i artykułów pod budowę dróg i mostów, oraz materyału kolejowego, nie wyłączając wagonów i parowozów.

P. Benis w delegacyi polskiej

Warszawa, (Tel. M.) Na miejsce zmarłego inż. **Bernarda Diamanda** mianowany został członkiem delegacyi polskiej do rokowań gospodarczych z Niemcami w sprawie górnośląskiej p. **Artur Benis,** który w swoim czasie delegowany był przez rząd polski zagranicę w specyalnej misyi.

Burzliwe demonstracye przeciw drożyźnie w Wiedniu

Wiedeń (PAT) Celem zaprotestowania przeciwko drożyźnie rosnącej z dnia na dzień w Wiedniu, rozpoczęli dzisiaj robotnicy większych fabryk w Wiedniu i okolicy strajk demonstracyjny. Z Floridsdorfu ruszył **tłum złożony z kilkunastu tysięcy robotników** pod parlament i wysłał deputacyę, którą o godzinie 2 przyjął w gmachu parlamentu kanclerz Schober. Deputacya zażądała przeprowadzenia socyalistycznego planu finansowego, zasekwestyonowania wszystkich walut zagranicznych, zapasów złota, dóbr kościelnych, dalej zakazu przywozu jakichkolwiek przedmiotów zbytku itd. Demonstranci stojąc przed gmachem parlamentu zachowywali się z początku spokojnie, później jednak usiłowały elementy radykalniejsze wtargnąć do gmachu co się nie udało. Z pod parlamentu pociągnął tłum do śródmieścia, **gdzie zdemolował wielką ilość sklepów i kawiarń,** do kilku hotelów na Ringstrasse wtargnęli demonstranci atakując osoby znajdujące się tamże. Zatrzymywano automobile przejeżdżające ulicą, tłum wyciągał jadących z wozów i zdzierał z nich futra i suknie. Przyszło do kilkakrotnego starcia z policyą, która okazała się jednakże słabą, by przywrócić spokój. Obecnie godzina 6 wieczór panuje spokój. Ruch tramwajowy trwa bez przerwy.

Wiedeń (PAT) Godzina 9 wieczór. W mieście panuje spokój. Silne patrole policyjne krążą po mieście i strzegą budynków i lokali publicznych. Przypuszczają, że dzisiaj zajścia się nie powtórzą. Partya socyalno demokratyczna wydała odezwę wzywającą robotników do spokoju i potępiającą plądrowania dokonane przez podejrzane elementy.

O głowę na karku.

Kraków, 2 grudnia.

(+) Jeden z tygodników paryskich wpadł na ciekawy pomysł. Oto w numerze, poświęconym trzeciej rocznicy zawieszenia broni (11-ty listopada) zamieścił wykaz liczebności wszystkich armii, walczących w czasie wojny, zapasów materyalnych wojujących obozów, a dalej chronologiczne zestawienie obustronnych zwycięstw i klęsk, tak orężnych, jak dyplomatycznych. Na podstawie owych sumiennie sporządzonych tablic statystycznych udowodniło pismo francuskie, że do pogromu Niemiec przyczyniła się może bardziej ich zła dyplomacya, aniżeli przewaga liczebna i materyalna koalicyi. Dyplomacya Bethmana-Hollwega doznała już Sedanu w chwili, gdy armie Moltkego, Büllowa i Klucka podchodziły pod Paryż.

Nawiązując do tych spostrzeżeń, wypowiedział organ paryski poważne ostrzeżenie pod adresem francuskiej polityki zagranicznej, a w końcu swoich wywodów podjął próbę scharakteryzowania dyplomacyi wszystkich większych państw współczesnych. Jest to może najciekawszy ustęp ze wszystkich, znajdujących się w tym bystrym essay. Czytamy więc o przenikliwości, sumienności i konsekwencyi, jako o źródle angielskich sukcesów politycznych, o temperamencie, hamowanym rozumem, jako o dodatniej stronie polityki francuskiej, o brutalności i niezrozumieniu psychiki sąsiadów, jako o największej wadze dyplomatów — Niemców.

— A Polska?... Z polską dyplomacyą załatwił się autor krótko. Powiedział on: **„biała karta,** na którą jednak padają niebezpieczne cienie".

Źle świadczy zaprawdę o dyplomacyi państwa, gdy po kilkuletniej działalności może życzliwa zagranica powiedzieć o niej tylko: „biała karta". Gorzej jeszcze, gdy opinia publiczna własnego kraju musi uznać ten wyrok za... **zbyt łagodny.**

Dyplomacya nasza nie jest już zaiste białą kartą. Zapisała się ona czarnemi zgłoskami w dziejach wskrzeszonej Rzeczypospolitej i gotowała nam klęskę za klęską w chwilach, w których armia nasza odnosiła zwycięstwo za zwycięstwem. Skoro zaś na polu bitwy następował nieszczęśliwy zwrot, — wówczas nasi dyplomaci grzebali nas do reszty.

Przykłady? O te nietrudno.

Wojna polsko-ukraińska trwała już miesiące, a przebieg jej był, dzięki bohaterstwu wojska i ludności, wręcz doskonały. Tymczasem p. Paderewski, ówczesny premier i minister spraw zagranicznych, zgodził się w Paryżu na haniebny pakt, którego wypełnienie udaremniła tylko wola narodu, wyrażona w Sejmie i ostateczne zwycięstwo oręża polskiego. Gdyby nie te przejawy żywiołowej siły polskiej, — dyplomacya nasza **zaprzepaściłaby sprawę Galicyi Wschodniej** i zamiast uwolnienia kraju, mielibyśmy jakiś haniebny rozejm, jakąś linię Bothy i t. d.

W niespełna rok potem zakończyliśmy szczęśliwie **pierwszy etap wojny z bolszewikami.** Mogliśmy mieć pokój, korzystny terytoryalnie i bez wielkich ofiar krwi: **pokój w Borysowie.** Niestety, znowu zawiodła nasza dyplomacya. Tym razem wina spada na p. ministra Patka i — wbrew złośliwym legendom endeckim — tylko na pana Patka.

Wojna rozpoczęła się na nowo, przynosząc nam poważne porażki. W armii nastąpiło pewne rozprężenie, ale dyplomacya już całkiem straciła głowę. I oto p. Władysław **Grabski** jedzie

do Spaa, przyjmuje tam warunki, które dziś jeszcze komplikują sprawę Wileńszczyzny, **przehandlowuje Śląsk Cieszyński**, jak dotąd, niestety, na stałe. Co za klęski sprowadziłby na nas pakt pana Grabskiego, gdyby zwycięstwo pod Warszawą nie było tak świetne, jakiem się stało dzięki wysiłkowi społeczeństwa, — Bóg raczy wiedzieć.

Nieudolność naszej dyplomacyi w sytuacyach, w których szło o **nagi byt państwa**, o los całych jego dzielnic, jest aż zanadto jasną. Wyliczyliśmy zresztą tylko błędy najjaskrawsze, pomijając milczeniem tak „genialne" posunięcia, jak przeforsowanie przez p. p. Dmowskiego i Paderewskiego postanowienia o głosowaniu emigrantów na Górnym Śląsku, jak akcyę ministra Sapiehy w sprawie wileńskiej i wiele innych. Nie poruszamy też dziś skandalicznej „działalności" wielu naszych placówek zagranicznych, która przyprowadziła nas o niepowetowane szkody.

Dyplomacya polska jednak oprócz swych ogólnych cech: braku talentu, fachowości, daleko sięgającego horyzontu i męskiego hartu, wykazuje **poważne wady „dodatkowe"**. Wadami temi: **niechlujstwo** i to, co się w życiu codziennem nazywa **„roztrzepanie"**. Często pomija ważne sprawy przez pobieżne zapoznanie się z przedmiotem; często również wie, co należy zrobić, ale w decydującej chwili zapomina o postulacie.

Jedno i drugie można znowu zilustrować przykładami.

Oto — z katastrofy, jaką było rozgraniczenie polsko-czeskie, **uratowano wąski szmat ziemi w Pieninach**. Przedstawiciele nasi podpisali układ, nie zadając sobie trudu popatrzenia na mapę i skonstatowania, czy i jakie połączenie ma to terytoryum z resztą Rzeczypospolitej. Wynikiem umowy jest niesłychany fakt, że z polskich Pienin nie można się wcale do reszty Polski dostać, bo na drodze stoi żandarm czeski, żądający paszportu. Teraz dopiero na gwałt trzeba się starać choćby o umiędzynarodowienie drogi, aby umożliwić ludności odciętej zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb gospodarczych. — Czyż to nie szczyt gruntowności i sumienności naszego aparatu dyplomatycznego?

W ostatnich wreszcie tygodniach zdarzył się **skandal z dziedziny „zapomnień"**.

Pan minister Skirmunt miał jechać do Pragi, aby zawrzeć umowę polsko-czeską. W biurach przy ul. Miodowej zapanował ożywiony ruch. Referenci badali całokształt wzajemnych stosunków, zastanawiali się nad kwestyami, wchodzącemi w grę. Jak słychać, zwrócono też (choć niedość dobitnie) uwagę na sprawę **portu w Preszburgu**. Czesi bowiem budują teraz w Preszburgu wielki port rzeczny na Dunaju. Port ten będzie miał niesłychane znaczenie gospodarcze zapewni bowiem Czechom tanią i wygodną komunikacyę towarową z Jugosławią, Rumunią, a — w przedłużeniu — przez Morze Czarne z Ukrainą i Rosyą. Zarazem uzyskają Czesi drogę wodną do Austryi i Niemiec (Wiedeń—Linz—Passawa). Rzecz jasna, że zapewnienie Polsce wolnego spławu po tej drodze, albo przynajmniej ułagodnienia w tej mierze stanowiły dla nas **konieczne uzupełnienie umowy handlowej**, jaką miano zawrzeć. Postulat ten dałby się łatwo zrealizować wobec wagi, jaką zawarcie umowy z Polską miało w danej chwili dla Czechosłowacyi.

Pan minister Skirmunt (wraz ze „sztabem") przyjechał do Pragi i zawarł umowę z Czechami. O Preszburgu jednak — zapomniano... A za to „zapomnienie", czy raczej „roztrzepanie" Polska drogo zapłaci!

Nie kwestyonujemy wcale, że p. Skirmunt jest człowiekiem dobrej woli, że ma pewną rutynę, szereg zalet umysłowych i towarzyskich, które mu zjednały dużą sympatyę na zachodzie. Wiele z tych zalet mieli także jego poprzednicy, ale — jak się okazało — zalety te zbyt małe są, aby zapewnić powodzenie. Nie chcemy również składać na jego barki odpowiedzialności za wszystkie błędy i zaniedbania naszej dyplomacyi, nawet za te, które wydarzyły się za czasów sprawowania przezeń urzędu. Choroba tkwi bowiem głębiej, w całym aparacie, w sposobie, w jaki stworzono nasz urząd spraw zagranicznych i w systemie, jaki tam panuje.

Czyjakolwiek jednak wina, — czas skończyć z dotychczasowym stanem rzeczy. Polska musi mieć **dyplomacye z głową na karku!** Inaczej stoczymy się w przepaść.

Powrót premiera do Warszawy

Warszawa (tel. M.). Wczoraj przyjechał z Wielkopolski prezydent ministrów i przewodniczył już po południu na posiedzeniu rady ministrów.

———oOo———

Chiny żądają wycofania wojsk obcych.

Waszyngton (A. W.). **Delegacya chińska zażądała dziś wycofania cudzoziemskich oddziałów wojskowych z całego terytoryum republiki chińskiej.** Delegacya japońska oświadczyła gotowość wykonania tego, jeżeli Chiny udowodnią należyte opanowanie sytuacyi kraju i jeżeli zagwarantują bezpieczeństwo obywatelom cudzoziemskim. Delegacya japońska zastrzegła sobie jednak prawo utrzymania wojsk w Mandżuryi, celem ochrony tamtejszej kolei żelaznej.

Prawa eksterytoryalności europejczyków w Chinach

Waszyngton, (A. W.) Komisya dla spraw Oceanu Spokojnego i Dalekiego Wschodu odbyła wczoraj posiedzenie. Przyjęto uchwałę opowiadającą się za zniesieniem prawa eksterytoryalności Europejczyków na terytoryum Chin, oraz za zorganizowaniem komisyi, której zadaniem byłoby opracowanie praw eksterytoryalnych i zarządu sprawiedliwości w Chinach. Komisya ta składałaby się z 9 członków. Po upływie roku od daty pierwszego posiedzenia komisya ma złożyć sprawozdanie o wyniku swoich prac. Sprawozdanie to będzie przesłane każdemu z zainteresowanych mocarstw, które będzie miało wolną rękę przyjąć je lub odrzucić. Mocarstwa jednak nie będą miały prawa w ciągu tego okresu rokowań z Chinami o koncesye i przywileje.

Konflikt chińsko-japoński usunięty

Waszyngton (A. W.) Na skutek propozycyi Hughesa i Balfoura delegacye chińska i japońska zgodziły się na załatwienie kwestyi Szantungu i Kiauczau w drodze rokowań bezpośrednich. Pierwsze posiedzenie delegacyi odbędzie się jutro.

Przed udzieleniem Niemcom moratoryum

Berlin (A. W.). „Acht Uhr Abendblatt" donosi z Londynu, że były minister **Rathenau miał odbyć wczoraj konferencyę z Lloyd Georgem.** Przedłożył on swe propozycye angielskiemu ministrowi skarbu i delegatom angielskim Komisyi reparacyjnej. Angielska Rada gabinetowa zajmie się dziś sprawą reparacyi. Słychać, że Lloyd George jak i kompetentne koła finansowe występują za udzieleniem Niemcom moratoryum i są oznaki, że **Ameryka i Włochy poprą jego stanowisko.**

Lloyd George ratuje Niemcy

Londyn. (AW). „Pall Mall Gazette" pisze, że **Lloyd George nosi się z zamiarem ratowania finansów świata**, zmianą kursu dotychczasowej polityki gospodarczej. Lloyd George chce ustalić międzynarodowy rynek wekslowy i przeprowadzić, **ażeby Niemcy z powrotem znalazły przystęp do wielkich rynków handlu światowego.**

Bankierzy angielscy za moratoryum

Londyn. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Sprawozdawca „Daily Mail" komunikuje, że Rathenau miał wczoraj wieczór konferencyę z kanclerzem skarbu Hornem. Na konferencyi rozważano kwestyę wypłat reparacyjnych na rzecz Anglii. Jest prawdopodobnem, że Rathenau przed swoim wyjazdem z Londynu odbędzie jeszcze konferencyę z sir Hornem. Rathenau wczoraj dwa razy konferował z dyrektorem banku angielskiego. Oficyalnie donoszą, że kwestya moratoryum będzie przedmiotem obrad gabinetu. Można jednak już dzisiaj powiedzieć, że **bankierzy angielscy oświadczają się za moratoryum.**

Trudności p. Rathenaua

Paryż (PAT) Korespondent londyński „Petit Journal" donosi, że **zabiegi Rathenaua w Londynie napotykały na wielkie trudności.** Między innemi Rathenau starał się uzyskać zgodę rządu angielskiego na udzielenie Niemcom moratoryum **na pięć lat, co jednak rząd angielski odrzucił**, oświadczając, że **zgodziłby się ewentualnie na termin nieprzekraczający lat trzech.**

Wyczekujące stanowisko Francyi

Paryż. (PAT). Wied. Biuro Kor. W sprawie wizyty Rathenaua w Londynie pisze „Temps", że dziwnem jest, że rząd angielski podkreślał nieustannie różnice zdań między Francyą i Anglią, mimo że oba te państwa posiadają bardzo wiele wspólnych interesów. Dziennik oświadcza, **że Francya zajmie stanowisko wyczekujące.** Nie wystarczy odroczyć wypłat państwa niemieckiego, aby utrzymać budżet niemiecki w równowadze. Zniesienie wypłat będzie dopiero wtedy możliwe, jeżeli międzynarodowa operacya kredytowa da wierzycielowi odszkodowanie za to, co traci przez moratoryum.

Obawa osamotnienia Francyi

Paryż (AW). „Action Française" oświadcza, że wszystko się tak ułożyło, że w obecnej chwili znajduje się Francya bez przyjaciół. Z wyjątkiem przymierza z Belgią nie ma ona najmniejszych widoków znikąd na jakiekolwiek poparcie dyplomatyczne lub militarne. Francya, która miała 26 sprzymierzeńców, jest w obawie zupełnego osamotnienia.

———oOo———

Flota francuska równa włoskiej

Waszyngton. (A. W.) Francuscy i włoscy delegaci zgodzili się na to, **by floty Francyi i Włoch były** jednakowo silne.

Beznadziejne położenie armii sowieckiej.

Lwów (tel. wł.). Z Mielnicy otrzymał „Ridnyj Kraj" wiadomość, że w niedzielę przybyło do posterunku żandarmeryi w Nowosiłce, w powiecie borszczowskim, kilku sowieckich żołnierzy, którzy uciekli z armii Kotockiego. Jako przyczynę dezercyi podawali **dezorganizacyę i beznadziejne położenie armii bolszewickiej**, nadto opowiadali, że **w armii sowieckiej na całej Ukrainie panuje głód.** Z rumuńskiego źródła donoszą, że oddziały lewego skrzydła grupy atamana Chłoho-Hułaja, które niedawno poniosły klęskę w walkach z oddziałami konnicy Kotockiego, otrzymały wzmocnienia w konnicy i jednej brygadzie artyleryi. Z lewobrzeża brak wiadomości. Wiadomo jedynie, że **rejony Jekaterynosławia i Charkowa objęte są powstaniem.** Oddziały, operujące w tym rejonie, nawiązały kontakt z Antonowem. W Charkowie niepokój. W rejonie Dniestru walki. Przegrupowanie wojsk Budiennego z Kubania nie udało się, albowiem w tym rejonie powstanie rozszerza się. Jedynie z Moskiewszczyzny przenieśli bolszewicy oddział Prymaka.

„Ukrainiec", omawiając sytuacyę na Ukrainie, pisze, że **plan dowództwa wojsk powstańczych został dokonany.** Jeżeli powstanie posuwać się będzie w dalszem tempie, jak dotychczas, całe **prawobrzeże zostanie wkrótce uwolnione od bolszewików.**

Odkryte składy amunicyi

Podwołoczyska. (A. W.). Oddziały powstańcze odkryły w okolicach Kijowa znaczne składy amunicyi, przygotowanej przez bolszewików dla użytku frontu rumuńskiego.

Trocki „uśmierza" powstanie

Kozacy dońscy odmówili posłuszeństwa.

Paryż. (AW). Ukraińskie biuro prasowe w Szwajcaryi donosi o **wyjeździe Trockiego na front ukraiński.** Trocki rozkazał **zrównać z ziemią** wszystkie miasteczka i wioski na terytoryum, objętem powstaniem i **mordować bez litości buntującą się ludność. Kozacy dońscy**, sprowadzeni dla uśmierzenia powstania, **odmówili posłuszeństwa, przechodząc całemi oddziałami na stronę ukraińską.**

127 rozstrzelanych

Lwów (tel. wł.). W „Izwiestjach" ukraińskiego C. K., wychodzących w Charkowie, został ogłoszony spis rozstrzelanych zakładników, uprowadzonych z Kamieńca Podolskiego i Winnicy przy odwrocie wojsk bolszewickich. Rozstrzelano ogółem 127 osób.

———oOo———

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

Przypomnienia.

Kraków, 2 grudnia.

(b) Taktyka kłamstw i oszczerstw, jaką szermuje w partyjnej walce narodowa demokracya, spotkała się onegdaj z potępieniem najwyższej reprezentacyi narodu, przez uchwalenie wniosku posła Woźnickiego w sprawie haniebnej broszury posła Zamorskiego. Jest nadzieja, że ten obywatelski i szczerą troską o dobro i godność państwa podyktowany krok Sejmu wpłynie otrzeźwiająco na rozpalone nienawiścią głowy niektórych pomniejszych polityków endeckich, tak, że może choć przez pewien czas będą wstrzemięźliwsi w słowie i piśmie.

Jednem z typowych kłamstw endeckich, którem to chwalebne stronnictwo obecnie bez przerwy wojuje w swej kampanii wileńskiej, jest — jak wiadomo, — ów „rejtanowski krzyk“, oskarżający Sejm, że „wyrzekł się“ powiatu lidzkiego, że „dobrowolnie odłączył go od Polski“. Jak słusznie stwierdza „Robotnik“, „jest to fałsz wierutny, Sejm bowiem nie tknął wcale ustawy z 4-go lutego b. r., na podstawie której powiat lidzki zaliczono do ziem kresowych, podlegających administracyi państwowej polskiej. Uchwała Sejmu oznacza tylko, że mieszkańcy powiatu lidzkiego i brasławskiego (nie wymienionego w ustawie z 4-go lutego, ale faktycznie wcielonego do Państwa polskiego), mają wziąć udział w powszechnem głosowaniu ziemi wileńskiej, celem wspólnego zadecydowania o losie całej tej ziemi. Sejm zaś nie wyrzekł się niczego, musiałby bowiem wprzód zmienić uchwaloną ustawę z 4 lutego.

Wiedzą o tem endecy, lecz świadomie, dla celów agitacyjnych, kłamią. Kłamstwa te są tem więcej oburzające, że narodowa demokracya dotychczas w polityce zagranicznej stale okazywała się pochopną do ustępstw i wyrzekania się ziem polskich, gwoli dogodzenia obcym czynnikom, wobec których menerzy stronnictwa stale gotowi byli do kapitulacyi, lokajsko uległej.

Pouczające **przypomnienia** owych endeckich **faktycznych** wyrzeczeń się części Polski przynosi wczorajszy „Robotnik“, które dla zestawienia obecnego „krzyku“ z dawniejszymi faktami tutaj powtarzamy:

„Narodowa demokracya, — pisze „Robotnik“, — w pierwszym okresie wojny światowej **wyrzekła się uroczyście Galicyi Wschodniej na rzecz carskiej Rosyi.** Idąc za manifestem Mikołaja Mikołajewicza, dążyła do połączenia ziem polskich pod berłem Romanowów, jednocześnie przyjmując i popierając oddzielenie od Polski Galicyi Wschodniej, jako „ziemi rosyjskiej“. P. Stanisław Grabski w swoim tajnym memoryale do hr. Bobrinskiego stwierdził to wyraźnie i w sposób tak wiernopoddańczy, że hr. Bobrinskij uznał go całkowicie za „swego człowieka“.

P. Paderewski, będąc ministrem spraw zagranicznych, mówił niejednokrotnie, że stanowisko Anglii w sprawie Galicyi Wschodniej tłómaczy sobie tem, iż Anglia wobec Rosyi powzięła pod tym względem wyraźne zobowiązania. Pomimo, że stosunki się zmieniły, Anglia wciąż jeszcze pamięta, że przyobiecała Rosyi Galicyę Wschodnią, jako „ziemię rosyjską“. Tak mówił p. Paderewski. Otóż dla nas nie ulega wątpliwości, że Anglia doskonale była poinformowana o ówczesnem stanowisku narodowej demokracyi wobec Galicyi Wschodniej, nie odbiegającem od stanowiska rządu carskiego — i że to musiało utwierdzić ją w przekonaniu o Galicyi Wschodniej, jako „ziemi rosyjskiej“...

A teraz inny przykład.

Po powstaniu poznańskiem, które wybuchło wbrew prowodyrom endeckim, cała Polska cieszyła się, że oto dokonywa się zjednoczenie Polski, że **Poznańskie** stworzyło wielki „fakt dokonany“ oderwania się od Prus i przyłączenia do Rzeczypospolitej. Inaczej jednak sądzili prowodyrzy endeccy. Ci za najważniejsze swoje zadanie uważali separowanie się od Polski, ci **wyrzekli się związku z Rzecząpospolitą, dopóki Ententa związku tego nie uchwaliła.** Z najściślejszego brzmienia ich słów wynika, że gdyby Ententa kazała Poznańskiemu na nowo połączyć się z Prusami, albo utworzyć osobne państewko, oni by temu bezwzględnie ulegli. Oto bowiem co pisał Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej w Poznańskiem dnia 14-go stycznia 1919 r.:

Wielmożny Pan
Prezes Ministrów Moraczewski
Warszawa.

„Z Warszawy z różnych ministeryów odbieramy rozkazy i przysyła nam się urzędników i [illegible]. Wobec tego pozwalamy sobie donieść Panu Prezesowi Ministrów, że Naczelna Rada Ludowa ze względów zewnętrzno- i wewnętrzno-politycznych wciąż jeszcze musi stać na stanowisku, że **o przynależności ziem byłej dzielnicy pruskiej do Rzeczypospolitej Polskiej stanowić ma kongres pokojowy.**

Dlatego w interesie sprawy unikać musimy formalnego ścisłego związku z rządem Rzeczypospolitej Polskiej i prosimy, ażeby Rząd warszawski tę naszą prośbę zechciał na przyszłość uwzględnić.

Stanowisko to nasze bynajmniej nie oznacza jakobyśmy z Rzecząpospolitą Polską nie chcieli współpracować, albo mieli zamiar uprawiać politykę dzielnicową, — przeciwnie i w przyszłości nieść będziemy według możności pomoc naszym współbraciom po drugiej stronie fikcyjnego kordonu“.

Podpisany jest pod tym niezmiernie charakterystycznym dokumentem **p. Korfanty**, — drugi podpis nieczytelny!“

Zestawienie tych przypomnień z obecnym obłudnem rozdzieraniem szat ilustruje dobitnie defetystyczną i niewolniczą politykę endecyi wobec czynników zewnętrznych, natomiast bezwzględną i niepoczytalną wprost „odwagę“, gdy chodzi o jej wewnętrzno-partyjny interes.

Litwa kowieńska „filią“ Prus.

Niemcy przewożą powstańców śląskich na Litwę. — Zmuszają ich do robót wojskowych.

Kraków, 2 grudnia.

(m-m) Zdawna stało się już wiadomem, że **niepodległość Litwy Kowieńskiej jest fikcyą.** Niemcy rozporządzają się bowiem na terytoryum litewskiem według swej woli i nie pytając wcale rządu kowieńskiego czynią zbrojne przygotowania przeciwko Polsce.

„Powstaniec“, organ byłych powstańców **górnośląskich**, przynosi wiadomość, stanowiącą wymowną a jaskrawą ilustracyę tych stosunków.

„W dniu 30 maja r. b. dostali się **do niewoli niemieckiej** pod górą św. Anny **powstańcy:** Kurc Henryk z Gliwic, Ruf Stanisław z Pawłonkowa, Jakubowski Karol z Sośnicy, Kurpanek Wincenty i Lubiński Wincenty z Gąsiorowic. Wśród niemiłosiernego bicia i zwierzęcego obchodzenia się z nimi przeprowadzono ich do obozu jeńców **do Chocieburza** (Cottbus), gdzie po krótkim pobycie wpakowano ich wraz z jeńcami rosyjskimi do wagonów kolejowych **i przewieziono do Jelen'a na Litwie. Tam zostali użyci do kopania rowów strzeleckich.**

Jakiem prawem Niemcy wysyłają jeńców Polaków na Litwę, gdzie zmuszeni są kopać bez zapłaty i za marne pożywienie rowy strzeleckie, niech nam kto wytłomaczy. Czyn ten, sprawiedliwie i uczciwie sądząc, powinien być w jakikolwiek bądź sposób w formie odwetu ukarany“.

Rząd polski winien zainterweniować w tej sprawie u państw ententy oraz zażądać wyjaśnienia od Ligi Narodów, czy Litwa Kowieńska może być traktowana jako państwo samodzielne, jeśli na jej terytoryum Niemcy swobodnie prowokują Polskę.

Udaremniony bunt hajdamacki.

„Okręgi wojenne“ spiskowców ruskich.

Kraków, 2 grudnia.

Podaliśmy już wiadomość o wykryciu bojowej organizacyi ruskiej w Małopolsce Wschodniej i o aresztowaniach szeregu przywódców oraz członków tej bojówki. W związku z wykryciem tego spisku — jedno z pism lwowskich informuje, że bojówki ruskie podzieliły już sobie Małopolskę Wschodnią na „okręgi wojennego działania“.

Okręgi te miały przedstawiać się następująco:

I. Okręg wojenny Lwów:
Obejmować on miał Lwów z powiatami Gródek Jagielloński, Rudki, Żydaczów, Rohatyn, Przemyślany, Bóbrka i Żółkiew.

II. Okręg wojenny Przemyśl:
Obejmować on miał Przemyśl z powiatami Przemyśl, Dobromil, Lisko, Mościska, Jaworów, Cieszanów i Jarosław.

III. Okręg wojenny Stryj:
Obejmować on miał Stryj z powiatami: Skole, Stryj, Dolina, Kałusz, Drohobycz, S. Sambor, Sambor i Turka.

IV. Okręg wojenny Stanisławów:
Obejmować on miał Stanisławów z powiatami Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, Kosów, Kołomyja, Śniatyn, Horodenka, Tłumacz, Zaleszczyki i Peczeniżyn.

V. Okręg wojenny Tarnopol:
Obejmować on miał Tarnopol z powiatami Tarnopol, Brzeżany, Podhajce, Trembowla, Buczacz, Czortków, Zbaraż, Skała, Zborów i Husiatyn.

VI. Okręg wojenny Sokal:
Obejmować on miał Sokal z powiatami Sokal, Rawa Ruska, Kamionka Strumiłowa, Radziechów, Złoczów i Brody.

Jak widzimy spiskowcy drobiazgowo układali sobie plan „strategicznego działania“. Na szczęście zamierzenia te, mogące sprowadzić jak najfatalniejsze skutki dla Małopolski Wschodniej i dla samej ludności ruskiej zostały wczas wykryte i udaremnione.

10 milionów bezrobotnych

w Europie i Ameryce.

Kraków, 2 grudnia.

(sim) Jednym z najwybitniejszych przejawów przesilenia gospodarczego, jakie objęło obecnie północną Amerykę i zachód Europy, jest olbrzymia liczba bezrobotnych. Doszła ona, według oficyalnych statystyk odnośnych rządów, podających cyfry raczej za niskie, niż za wysokie, do 10 milionów, a — co należy zauważyć, obejmuje tylko bezrobotnych w przemyśle, gdyż „naturalne“ bezrobocie zimowe w rolnictwie tu się nie wlicza. Na poszczególne kraje rozkłada się ta liczba, jak następuje:

W Anglii wskutek strajku górników, liczono w czerwcu wraz ze strajkującymi około 5 milionów bezrobotnych. Po zakończonym strajku liczba ta znacznie się zmniejszyła, lecz już w październiku znów się powiększyła. Na giełdzie pracy notowano 7 października 1.375.000 bezrob., a 28 października już 1,636.900 bezrob.

Nie są to liczby ścisłe, ponieważ dotyczą tylko robotników, otrzymujących zapomogi państwowe. Wogóle można powiedzieć, że **bezrobotnych jest około 2 milionów 200 tysięcy i pół miliona półbezrobotnych**, czyli że 20—25 **proc. robotników angielskich jest bez pracy.**

Mniej dokładne są wiadomości ze **Stanów Zjednoczonych**, ponieważ bezrobotni nie otrzymują tam żadnych zapomóg państwowych. W końcu lata r. b. minister opieki społecznej Daviss obliczył, że w St. Zjednoczonych jest **5.735 tys. bezrobotnych. Stanowi to około 35 procent ogólnej liczby robotników zajętych w przemyśle amerykańskim.** Nowsze zresztą źródła obliczają liczbę bezrobotnych w **Stanach** na **przeszło 6 milionów**, to też Stany Zjednoczone stanowią niejako główny „rezerwuar“ światowego bezrobocia. W sąsiedniej **Kanadzie** jest już tylko **60 tysięcy** bezrobotnych.

W innych państwach bezrobocie przedstawia się mniej groźnie.

We Włoszech liczba bezrobotnych znacznie wzrosła i wynosiła w końcu września — **425 tys. bezrobotnych. Prócz tego około 200 tys. półbezrobotnych.**

W Szwajcaryi jest około **70 tys. bezrobotnych i tyleż półbezrobotnych. Liczba bezrobotnych wzrasta w ostatnich czasach** skutkiem zaostrzającego się kryzysu gospodarczego.

W Belgii ilość bezrobotnych i półbezrobotnych sięga **120 tys.**

W Holandyi jest do 70 tys. bezrobotnych.

W Danii i Szwecyi — około 60 tysięcy

W Norwegii — około 25 tys.

Wiadomości odnośnie do państw Europy środkowej i południowo-wschodniej nie są zbyt ścisłe.

W Austryi fabryki mają dostateczną ilość ob-

stalunków i ogólna liczba bezrobotnych nie przekracza 30 tys.

W Polsce podług wiadomości ze źródeł prywatnych jest podobno około 120 tys. bezrobotnych; dorywczość tej liczby jednak należy zakwestyonować — przed paru miesiącami nie mieliśmy wcale bezrobotnych.

Specyalne stanowisko względem bezrobotnych zajęły dwa wielkie państwa — Francya i Niemcy, które z różnych przyczyn prawie nie mają u siebie bezrobocia.

We Francyi bezrobocie zmniejsza się stale, a podług ostatnich wiadomości, **Francya odczuwa już brak rąk roboczych.**

W Niemczech ruch w przemyśle wywołany spadkiem waluty i wzmożonym eksportem przyczynił się znakomicie do zmniejszenia bezrobocia. Faktem jest, że **obecnie mniej jest w Niemczech bezrobotnych niż przed wojną.**

Reasumując przytoczone dane, dochodzimy do wyniku, że ogólna liczba bezrobotnych i półbezrobotnych w państwach przemysłowych Europy i Ameryki przy końcu r. 1921 wynosi, podług danych oficyalnych przeszło 10 milionów. Poza obliczeniami pozostały „inne części świata, o których niema dokładnych danych, pomimo że nie są wcale kraje bez znaczenia. W Azyi np. Japonia jest już zupełnie na sposób europejski uprzemysłowionym krajem, w którym napewno liczba bezrobotnych jest pokaźna. Chiny zaś, ze swą 400-milionową ludnością, stłoczoną na małej urodzajniejszej części państwa stanowią stały a olbrzymi rezerwuar bezrobotnych rąk chętnych do pracy, który jest jednym z najważniejszych składników żółtego niebezpieczeństwa, zagrażającego białemu światu.

Landru skazany na śmierć.

Czy przeszukano cmentarz w Gambais? — Wykopanie kości w Bieores. Dalsze badania i ekspertyzy.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 1 grudnia.

Proces wersalski zbliża się do końca, rzec można chwile jego są już policzone, mimo to jednak odzywają się ciągle jakieś echa, które mają rzucić choćby promyczek światła w całą zagmatwaninę niedowiedzionej dotąd zbrodni.

I tak tutejszy „Matin" rzuca w dwuszpaltowym artykule pytanie: **Czy przeszukano cmentarz w Gambais?** — przypominając tajemnicze znikania ludzi z oberży „Pod martwym koniem", które poruszały do żywego całą Francyę za czasów monarchii lipcowej i dowodząc, że między tamtą sprawą a aferą Siobrodego istnieje dziwna analogia. Podobnie jak owa osławiona oberża, willa w Gambais leży tuż obok cmentarza.

Gdy ktokolwiek zatrzymał się na nocleg w owej tajemniczej oberży, leżącej obok Gaillae, znikał natychmiast bez śladu. Posłano wreszcie do tej miejscowości jednego z najwytrawniejszych policyjnych agentów paryskich. Całych tygodni potrzebowano do wykrycia tajemnicy i dopiero pomoc „czarodzieja" miejscowego, pozwoliła wykryć ciała zaginionych. Ów czarodziej-znachor używał do fabrykacyi swych „tajemniczych napojów" włosów i skóry zmarłych. Udawszy się z jedną ze swych „klientek", która marzyła o „napoju miłosnym" na cmentarz, wykopali świeżo pogrzebaną trumnę i ku najwyższemu swemu zdumieniu ujrzeli w niej Anglika, który ostatnio zajechał był do oberży „pod martwym koniem". Dalsze śledztwo wykazało, że podróżnych zatrzymujących się w oberży, usypiano naprzód środkiem nasennym, poczem zabijano ich w łóżku przy pomocy zapadnięcia się części sufitu, którą następnie wciągano z powrotem na górę sznurami, umieszczonymi na strychu. Ofiary grzebano tej samej nocy na sąsiednim cmentarzu w grobach wykopanych dla zmarłej miejscowej ludności. Każdy grób zawierał w ten sposób po kilka trupów, a liczba ich była olbrzymią. Oberżyści zapłacili głową za swe potworne zbrodnie.

Wspomnienie krwawej tajemnicy oberży „pod martwym koniem" odżyło obecnie w umysłach Paryża i ludzie, którzy uważają, że wyczerpano już wszystkie środki w śledzeniu zbrodni Landru, domagają się jeszcze by przedsięwzięto poszukiwania na cmentarzu w Gambais, w nadziei, że może tam przecież znajdą się ciała zginionych bez śladu narzeczonych Sinobrodego.

Dowodem, do jakiego stopnia mania procesu Landru ogarnęła wszystkich nawet w najustronniejszych zakątkach Francyi, jest fakt następujący:

Przed paru dniami pewien wieśniak w Bieores (departament Seine-et-Oise) kopiąc rów w swej posiadłości wykopał kości, zagrzebane 35 cm. pod ziemią.

Odkrycie to w czasach zwykłych nie miałoby żadnego znaczenia, wyolbrzymiało jednak odrazu w chwili procesu Landru.

Zwykłym zbiegiem okoliczności Landru zamieszkiwał w latach 1913—1914 wraz ze swą żoną i z dziećmi willę Grenowillere, w sąsiedztwie najbliższem Bieores. Wieśniak który wykopał owe kości uważał za stosowne zawiadomić o swem wykryciu żandarmeryę, która udając się natychmiast na wskazane miejsce, czyniła tam poszukiwania, w obecności reprezentantów prasy, chciwych sensacyjnego odkrycia. Kości poddano ekspertyzie lekarskiej, która orzekła, iż są to kości zwierzęce.

Tak więc do ostatniej chwili czynione są na wszystkie strony wszelkie możliwe poszukiwania i badania, które mają dopomódz do wykrycia tajemnicy, podniecającej dziś cały świat. Zdaniem opinii publicznej dla Landru niema ratunku: cała sieć kłamstw, którą otacza się od trzech lat z taką konsekwencyą i [illegible], nie obroni go i zdaje się przed karą śmierci.

Dzień jutrzejszy będzie decydującym w procesie: po mowie prokuratora i obrońcy zapadnie ostateczny wyrok.

Zeol.

Wyrok w procesie Landru.

Paryż (A. W.) Wczoraj pod wieczór zapadł wyrok w sprawie Landru. Sędziom przysięgłym przedłożono 43 pytań. Na 46 pytań dali sędziowie przysięgli odpowiedź potakującą. Po krótkiej naradzie **ogłosił trybunał wyrok, skazujący Landru na karę śmierci. Landru przyjął ten wyrok spokojnie i oświadczył, że jest niewinny, nikogo nie zamordował, co też będzie utrzymywał aż do ostatniej chwili swego życia.** Publiczność przyjęła ogłoszenie wyroku ze spokojem.

Prośba o ułaskawienie.

Paryż (PAT) Havas. Przysięgli podpisali prośbę o ułaskawienie oskarżonego Landru.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Pokój z utrzymaniem.

Otrzymałem od moich dwóch kuzynek pragnących studyować w Krakowie, list z prośbą, abym im koniecznie znalazł jakikolwiek pokój „z utrzymaniem lub bez".

Nielada to teraz zadanie szukać pokoju, ale czegóż się dla rodziny nie robi!... Wyczytawszy ogłoszenie: „Odnajmę pokój dla 2 osób z utrzymaniem", udałem się pod wskazanym adresem. Przyjęła mnie dama w czerni z miną zdetronizowanej królowej. Wywiązał się między nami następujący dyalog:

— Chciałbym wynająć ów ogłoszony pokój dla dwóch pań...

— Cóż panie! Eh! z pannami to wielki kłopot!... Kręcą się po mieszkaniu, pierą, prasują...

— No tak! i nie mogą się ożenić ani z córką gospodyni, ani z nią samą...

— Proszę pana ja jestem wdową po trzech mężach i ślubowałam czystość!...

— A jeśli tak to...

— Niechby już były panie, ale to będzie kosztowało więcej!...

— Może pani zechce pokazać mi ten pokój.

Dama prowadzi mnie do ciemnawej ciupy, której całe umeblowanie stanowią dwa łóżka, blaszana odrapana umywalka, dwa stołki, z których jeden posiada tylko trzy nogi i szafka bez półek, bez wieszaków i bez drzwi.

— Śliczny pokój, prawda? Ale za obszerny dla dwóch osób... To się nawet nie kalkuluje... Wolałabym pomieścić tu trzy lub cztery osoby...

— A gdzieżby te osoby tu spały, skoro są tylko dwa łóżka?...

— A czy to dwie osoby nie mogą spać w jednem łóżku? A zawsze to z utrzymaniem lepiej się kombinuje...

— Rachunek doskonały, przyznaję — ale niestety mogę służyć tylko dwiema lokatorkami...

— Hm!... niech już będą dwie... ale zawsze to dla mnie strata, więc to musi się doliczyć do ceny...

— A ta cena przedstawia się cyfrowo?...

— 40 tysięcy miesięcznie od osoby!... To za bezcen!... Jedzenie trzy razy dziennie!... Tylko uprzedzam, że u mnie jada się skromnie, bogobojnie, hygienicznie!... Wszystkie posty obserwuje się ściśle... Zresztą więcej dla młodych panienek to nawet niezdrowe, bo krew rozgrzewa... Kolacya także leciutka... Niedobrze przeładowywać sobie na noc żołądek... Z tego tylko sny ciężkie...

— Gdyby jednak te panie czuły się głodne na takim wikcie?

— No to sobie coś dokupią lub pójdą do restauracyi!... To chyba proste!...

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

66

Zazgrzytały żelaza, rzucili się na siebie dwaj dyszący wściekłością ludzie. Długi czas ustępował kroku Mściwój, na którego słowa i broń Wilhelma spadły niespodzianie; bo nie przeczuwał nawet w młodym giermku swego rywala do serca Adelajdy. Odpierał razy ciężkiej szablicy Wilhelma, który parł go, w łeb ciosy mierząc, na życie jego godząc. Wnet poznał Mściwój, że to nie rycerska rozprawa, lecz mord, że jemu nie o cześć i dank zwycięstwa, lecz o zabójstwo idzie, a krew, jaką oblało się jego ramię, przez Wilhelma ugodzone, rozbudziła w nim pragnienie zemsty i krwawego odwetu.

— Zamordować mnie chcesz?! — wrzasnął.

— Zapłacisz krwią za jej usta, które pocałunkami splamiłeś.

— Próbuj, zbóju!

— Broń się!

— Przed ślubem moim z Adelajdą przyjdę z nią napluć na twój grób. Ściskać ją i całować będę na twym grobie...

— Psie pogański!

Z wściekłością rzucił się na giermka Mściwój. Ogromnym rozmachem odbił cios Wilhelma, wymierzony w łeb, natarł na niego i straszliwem uderzeniem żelaza rozwalił mu głowę.

Bez jęku, bez tchu padł na ziemię Wilhelm. Ręce jego drżały, palce poruszały się konwulsyą skonu, z głowy buchała kaskada krwi.

Stanął zwycięzca nad pokonanym wrogiem, który poruszał się kurczami śmierci.

— Jam nie winien — szepnął blady Mściwój — jam nie winien.

Wziął w rękę garść liści jaworowych i otarł miecz z krwi. Spojrzał raz jeszcze na Wilhelma.

— Nie będzie żyć...

Wolnym krokiem poszedł do słowiańskiego obozu, gdzie czekali na niego zgromadzeni setnicy i brat jego Mieczysław.

Przed wschodem słońca zagrały trąby, zabiły kotły, odezwały się rogi. Całe Braniborsko zahuczało pobudką, która zbudziła ze snu ludzi. Hasłom z warowni odpowiadają namioty, w których obozują wojska, które się w grodzie pomieścić nie mogły. Dzika muzyka, hucząca na kształt burzy, zbudziła psy, które po chatach okropnie wyją.

Wnet w ordynku rozwinęły się szyki, z namiotów wyszło w szeregach żołnierstwo.

Na podworcu stanęły roty, które w kazamatach twierdzy stały, zbrojni z żołnierskich chat przed okopami się szykują, w ogromnym podworcu zamkowym zmieścić się nie mogąc. Stanęli w pustem polu, między twierdzą a słowiańskim obozem szeregi swe rozwijając. Branibor z przysiółkami roi się jak ogromne ludzkie mrowisko.

Znowu zabiły kotły, znowu trąby grają. Na kaplicy braniborskiego zamczyska odezwał się cichy głos dzwonka, a na znak ten wszystko rycerstwo, wodą chrztu świętego zmyte, zwróciło oczy na twierdzę, na świętą kaplicę i padło na kolana.

Arcybiskup z Dziewina ofiarę odprawia świętą, kilkunastu zakonników w modłach mu asystuje. Leci ku niebu święta pieśń „Kyrie Elejson", żołnierstwo pomne, że nie wie czy po śmierć, czy po życie do Włoch idzie, przystępuje do przyjęcia Ciała i Krwi Pańskiej.

Pięć tysięcy mężów śpiewa wielki hymn Bogu. Branibor, to jedna wielka świątynia, której sklepieniem błękit niebios, której ołtarzem strojnym w szkarłaty i złoto, jest wielkie oko wschodzącego słońca.

Ucichły modły.

Ze zamkowych bram wyszedł tłum ludzki, ozwały się hasła pułkowników, rozkazy setników, a rój żołnierstwa zamienił się w długą, bardzo długą kolumnę, na której czele margraf Dietrich i książę Bernard jadą.

— W pochód!!

Wielka kolumna jeźdźców ruszyła na południe.

Żegnał ich znakiem krzyża świętego arcybiskup, modlitwy odprawiając, żegnała skinieniem ręki męża swego Elwita, Adelajda w okienku swem na widok odjeżdżającego Mściwoja, gorzkie łzy wylewała.

W żelaznych ościeniach oszczepników iskrzy się wschodzące słońce, migocą się w tarczach błyskotliwe promienie.

Nad wojskiem widok dziwny.

W różowych mgłach rój czarny jakiś widać, dziwna muzyka dolatuje z pod namiotu złotych chmur, z lasów ciągną niezliczone stada wron i kruków. Jakby wyprawę wojenną przeczuły. Oto już trzeci dzień obmierzłe roki w lasach braniborskich odprawiają leniwym tańcem po niebie się włócząc. Wylęgły teraz i kraczą głośno. Minęły szeregi wojska, zabiegły kolumnie drogę, przeleciały przed jej szlakiem wężem wielkim, to znowu kupą i gromadą nad lasami się tułają.

(Ciąg dalszy nastąpi)

—ooo—

— Niesłychanie proste!... Ale w cenę 40 tysięcy wliczone już oczywiście opał, światło, obsługa...

— Nigdy w życiu!... To się płaci osobno! — także użytkowanie wody i innych „wygód!..." A za ewentualne uszkodzenie mebli — stała miesięczna dopłata. To pamiątkowe sprzęty — po moim drugim nieboszczyku!...

Krew zaczynała już się we mnie burzyć, ale pomnąc, że kuzynki proszą „koniecznie" o „jakikolwiek" pokój — nie zrywałem pertraktacyj.

— Ale jeszcze jedna rzecz, proszę pana... Te panie muszą się zobowiązać, że zaraz po śniadaniu opuszczą mieszkanie... na obiedzie będą najwyżej pół godziny, a na kolacyę nie przyjdą nigdy przed 8-ą wieczorem.

— A to dlaczego?

— Po pierwsze ja jestem nerwowa i nie znoszę, jak się ktoś obcy ciągle po mieszkaniu kręci, a przytem prowadzę prywatnie krawiecką i pokój ten jest mi w dzień potrzebny...

— A w nocy — czy będzie im wolno spać?...

— W nocy — naturalnie... tylko raz albo najwyżej dwa razy w tygodniu przyjeżdża do mnie z Tarnowa mój siostrzeniec, a wtedy byłoby mi bardzo na rękę, gdyby te panie zechciały na tę noc przenieść się do hotelu!...

Tego już mi było zadużo!... Chwyciłem lampę i rzuciłem ją w głowę właścicielce „umeblowanego pokoju z utrzymaniem".

Mig.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek 2 Grudnia

Bibiany
Wschód słońca: 8·38
Zachód słońca: 5·00
Długość dnia: 8·22

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Piątek: „Ojciec".
Sobota: „Klątwa".

TEATR OPERA I OPERETKA
Piątek: „Pajace".
Sobota: „Faust".
Niedziela popoł.: „Lalka".
Wieczór: „Noc w Wenecyi".

TEATR NOWOŚCI
Piątek: „Cyrkówka".
Sobota: „Cyrkówka".
Niedziela popoł.: „Cyrkówka".
Wieczór: „Cyrkówka".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).
Sobota, dr Adolf Klesk: „Problem śmierci".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.
Sobota, prof. Uniw. Jagiell. dr Zdzisław Jachimecki: „Problemy operowe 19-go i 20-go wieku" (z ilustracyą muzyczną).

Polska placówka konsularna w Essen.

W stolicy „króla armat", w Essen, w siedlisku Kruppa, który grzmotem swych dział przez cztery z górą lata zapełniał pół Europy, szerzył śmiertelną grozę, przelewał krew ludzką — mieści się obecnie konsulat Rzeczypospolitej polskiej, który po konsulatach nowojorskim i berlińskim jest trzecią z rzędu największą polską placówką konsularną. Zakres jej działalności jest ogromnie rozległy, obejmujący sprawy socyalno-robotnicze, prawne duchowne i handlowe. Biura konsulatu zajmują trzy piętra kamienicy. Na parterze znajduje się biblioteka czytelni ludowej, którą konsulat wyratował z pożogi. Dom nie jest własnością konsulatu, dzierżawiony jest od miasta. Stał on przez długi czas pustką, gdyż zbudowany na terenie kopalń zaczął się usuwać. Świadczą o tem podłogi pogięte do tego stopnia, że np. biurko konsula Barcisgewskiego musi mieć z jednej strony podkładkę 10-centymetrową, by mogło utrzymać równowagę.

Ze względu na pobyt licznych polskich rzesz robotniczych w Westfalii i Nadrenii istnienie działalności tego konsulatu w Essen ma doniosłe znaczenie.

—ooo—

Ankieta w sprawie kryzysu w przemyśle.

W dniu 1 bm. odbyła się w biurze i pod przewodnictwem wojewody dra Gałeckiego ankieta w sprawie obecnych stosunków w przemyśle w obrębie województwa krakowskiego. Po zagajeniu posiedzenia przez pana wojewodę i wygłoszeniu referatu przez naczelnika wydziału przemysłowego w województwie p. J. Nowickiego, wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos następujący przedstawiciele przemysłu i sfer bankowych: Prezydent Izby handlowej Epstein, Dyrektor firmy Zieleniewski S. A. Lowalski, Dyrektor Banku Małopolskiego Ungar, Dyrektor ziemskiego Banku kredytowego Bieżeński, Radca miasta dr Merz, Prezes Izby budowniczych Wyczyński, sekretarz Izby handlowej dr Beres, dyrektor fabryki maszyn rolniczych „Trzebinia" Machauf, dyr. fabryki maszyn rolniczych „Odlew" inż. Gołogórski, przedstawiciele Izby rękodzielniczej radca Iglicki i inż. Król, dyrektor Zakładów górniczych w Sierszy inż. Dunajecki, i inni.

Postanowiono przedsięwziąć u rządu starania w kierunku uzyskiwania kredytów, wyjednania zniżki taryf kolejowych, celnych i opłat zabezpieczenia dostaw węgla górnośląskiego, uregulowania zalegających wypłat za wykonanie robót rządowych, dalej w kierunku ożywienia ruchu budowlanego przez roboty rządowe oraz postawiono szereg innych postulatów, zmierzających do złagodzenia przeżywanego obecnie kryzysu. Pan wojewoda zapewnił, że wszelkie postawione a uzasadnione żyzenia poprze z całą gotowością u rządu centralnego.

—ooo—

Tanie mięso dla Krakowa.

Jatki Spółdzielni krakowskich rozpoczynają sprzedaż mięsa wołowego, cielęcego i wieprzowego w sobotę tj. dnia 3 grudnia w następujących miejscach:

Plac Szczepański (dawna sprzedaż ziemniaków), plac św. Ducha i w jatce kolejowej przy ul. Bosackiej.

Sprzedaż odbywać się będzie za okazaniem legitymacyi dla członków Spółdzielni urzędniczej „Nuza", Spółdzielni kolejarzy i wszystkich Spółdzielni należących do Związku robot. „Proletaryat" po cenach za 1 kg.: wołowina 200 mk., cielęcina 190 mk., wieprzowina 330 mk., kotlety wieprz. 420 mk., biłu 740 mk., sadła 730 mk. Dokładka do mięsa 15%.

—ooo—

Pogłoski o ujęciu morderców Zahnów.

(t) Onegdaj późnym wieczorem po konferencyi w województwie w sprawie stosunków bezpieczeństwa w Krakowie obiegły nasze miasto pogłoski, jakoby w jednem z miast b. Kongresówki (Radom) ujęto sprawców zbrodni dokonanej na małżonkach śp. Zahnach przy ulicy Floryańskiej.

Wiadomość ta mogłaby się wydawać dzisiaj prawdopodobną, że wyszła i była lansowaną przez kierownicze sfery policyjne w Krakowie.

Według ścisłych informacyj, zasięgniętych przez naszego sprawozdawcę, **pogłoski te opierały się na bardzo kruchych podstawach**, a źródłem ich była rozprawa odbyta dnia 25 listopada br. przed sądem doraźnym w Kielcach.

Przed trybunałem doraźnym stanęło tam dwóch osobników, którzy byli ujęci bezpośrednio **po napadzie dokonanym w Pińczowie.**

Bandyci owi mieli ponadto na sumieniu 17 napadów rabunkowych.

W śledztwie wyszło na jaw, że bandyci w czasie kiedy popełniono mordestwo na Zahnach, przebywali w Krakowie, co nasunęło władzom tutejszym podejrzenie z okazyi tej rozprawy że oni właśnie są sprawcami mordu przy ul. Floryańskiej. Jaki był jednakże tok i epilog rozprawy, nie zdołaliśmy się poinformować, przypuszczamy, że odpowiednie czynniki policyjne dążą w tym kierunku wyjaśnienia.

Wyrok śmierci na mordercę rywala.

Sprawa Ignacego Amołowicza, oskarżonego o zamordowanie męża swej kochanki, Hrynka Stecia, zakończyła się wyrokiem, skazującym Amołowicza na karę śmierci.

Skazany do końca stale utrzymywał i utrzymuje, że nie jest winien zarzucanej mu zbrodni, z faktu bowiem, że posiadał rewolwer, nie wynika jeszcze, że uczynił z niego przeciwko denatowi użytek, ponadto wykazuje swoje „alibi", a mianowicie, że krytycznej nocy spał on w chacie sąsiadów, którzy widzieli go, jak razem z nimi kładł się spać krytycznego wieczora, jednak następnego byli świadkami jego wstawania.

Sędziowie przysięgli jednak poszli po myśli prokuratora, wywodzącego, że chociaż świadków ani dowodów materyalnych na to nie ma, to przecież Amołowicz mógł w czasie, kiedy sąsiedzi spali, wstać, spełnić czyn zbrodniczy i znowu na spoczynek powrócić.

Bandyci w roli urzędników policyi.

Do mieszkania jubilera Lisaka w Łodzi weszło trzech mężczyzn, którzy na zapytanie kim są, wylegitymowali się jako urzędnicy policyi. Wszedłszy do mieszkania sterroryzowali rewolwerem żonę Lisaka z matką, poczem zawiązali obydwom oczy. W czasie tego rozległ się dzwonek. Jeden z bandytów otworzył drzwi i wpuścił siostrę Lisakowej, którą również groźbą rewolweru zmuszono do milczenia i związano.

Poszukiwania bandytów za gotówką i kosztownościami nie dały wyniku. To też nie zabrawszy niczego — opuścili mieszkanie. Dopiero po odejściu bandytów sterroryzowane kobiety wszczęły alarm i zawiadomiły policyę.

Aresztowanie fałszerzy 1000-markówek.

Zorganizowany przy ministeryum skarbu w Warszawie wydział śledczy, który specyalnie tropi fałszerzy, po dłuższej, trwającej kilka tygodni obserwacyi, aresztował trzech fałszerzy 1000-markówek: Joska Lichtensteina, Nuchima Świerszczyka i Dawida Świerszczyka. Pierwszy fałszerz dał konfidentowi wydziału, Zającowi, 50 sztuk falsyfikatów, wykonanych na oryginalnych kliszach, skradzionych z zakładów graficznych Wierzbickiego, lecz z wytartym napisem u dołu „Zakłady graficzne Wierzbickiego i S-ki". W mieszkaniu Nuchima Świerszczyka, paserа i złodzieja, który ostatnio był zwolniony za paserstwo za kaucyą 100 tysięcy marek, znaleziono: 8 podkładek do klisz litograficznych, czek fałszywy na 35 dolarów i 5 tysięcy marek niemieckich, oraz bilet wizytowy międzynarodowego fałszerza Becka. Dalsze dochodzenia prowadzi komisarz urzędu śledczego na powiat warszawski, p. Nowak.

Afera „króla" czarnej giełdy przemyskiej.

W przemyskim światku giełdziarskim rozegrała się ciekawa afera na tle spadku dolarów. Gerson Schorr, właściciel Hotelu Europejskiego i „król" czarnej giełdy przemyskiej, postanowił z chwilą nagłego spadku waluty zagranicznej przerzucić stratę na klientów. Ofiarą chytrego waluciarza padło kilka osób ze sfer inteligencyi, które w pierwszych dniach października powierzyły Schorrowi dolary do zmiany. Schorr pisemnem oświadczeniem zobowiązał się do wypłaty wedle kursu 7000 mk. za dolara.

Schorr, mając własny telefon i stałe połączenie z czarną giełdą krakowską i lwowską, wiedział zawsze o kursie dolara. Złożył więc Schorr interesentom jako zadatek 1 milion mk. Reszta zaś miała być płatną w dwa dni później w Banku dewizowym we Lwowie na rachunek Schorra.

W oznaczonym dniu udali się interesenci wraz z Schorrem do Lwowa.

We Lwowie Schorr usłyszawszy, że dolary spadły, wrócił do Przemyśla, zostawiając dolary właścicielowi, który wymienił je po kursie 5,000 mk.

W ten sposób oszukał Schorr interesentów o 600.000 mk.

Waluciarz jednak uznawszy cały interes walutowy za nieważny, wniósł do sądu skargę o zwrot zadatku w kwocie 1,400.000 mk.

Czarnogiełdziarz przemyski uciekł się pod opiekę prawa. Epilog tej sprawy będzie bardzo interesujący ze względu na to, że w ręku Schorra spoczywa cały aparat „czarnej giełdy" przemyskiej, a pozostaje on też w stałem i ścisłem porozumieniu z krakowskimi i lwowskimi walutiarzami.

Dzicy na wysokości 6000 mtr.

Członkowie ekspedycyi naukowej, udający się na szczyt góry Everest, ze zdumieniem dostrzegli na wysokości 6000 metrów odciski nagich stóp ludzkich na śniegu. Tybetańscy przewodnicy, towarzyszący ekspedycyi, przerazili się tymi śladami, ale bynajmniej nie zdziwili się. Wiedzieli bowiem o egzystencyi „ludzi śnieżnych" (Meeboh Rangimi), zamieszkujących niedostępne dla innych istot ludzkich wyżyny Himalajów na stokach gigantycznego Everestu, Chumolhari i Karola.

Tybetańczycy obawiają się bardzo tych ludzi pierwotnych, dzikich i okrutnych, boso i nago chodzących po śniegu.

Wiadomość o tych dzikich ludziach podana przez pułkownika Howard Bury, przywódcy ekspedycyi, obiegła całą prasę angielską i stała się przedmiotem ożywionej dyskusyi wśród wybitnych antropologów. Wielu z uczonych wyrażało wątpliwość co do istnienia owych „śnieżnych dzikusów", przypuszczając raczej, że owe ślady były śladami wielkich małp, które odnajdywano już na wysokości 5000 metrów.

A jednak istnieją pewne świadectwa, wskazujące na to, że rzeczywiście na wysokości 6000 metrów gnieżdżą się jakieś dzikie nieznane plemiona.

William Hugh Knight, znany podróżnik i badacz opowiada, że wracając z Tybetu w towarzystwie jeszcze jednego Europejczyka i kilkudziesięciu Tybetańczyków miał nader dziwne spotkanie. W okolicy pomiędzy Gnetong a Sedonchen został się nieco w tyle, aby dać chwilę odpoczynku swemu wierzchowcowi. Rozsiodłał tedy konia i czekał, patrząc na kulę zachodzącego słońca. Nagle usłyszał jakiś szelest, odwrócił się i ujrzał w oddaleniu dwudziestu kroków od siebie — dziwaczną jakąś istotę. Był to mężczyzna prawie zupełnie — nagi — chociaż pora listopadowa dmuchała jeszcze lodowatem tchnieniem. Skóra tego mężczyzny była żółta, włosy ogromne i twarz zarośnięta, wielkie nogi i przerażające olbrzymie ręce, w których trzymał prymitywną maczugę. Nagus nie dostrzegł podróżnika angielskiego, zdawał się bowiem czyhać na coś, co znajdowało się u stóp wzgórza. Nagle skoczył i zbiegł z pochyłości z niezwykłą szybkością.

Niektórzy badacze zwyczajów tybetańskich twierdzą, że w Tybecie mordercy bywają skazywani nie na śmierć, lae na wygnanie dożywotnie w niezamieszkałe okolice. I to owi skazańcy wracają do warunków pierwotnego bytowania, a dla utrzymania życia uprawiają polowanie i napady na [illegible] podróżnych.

W każdym razie ekspedya osiągnęłaby duży sukces, gdyby oprócz zdobycia szczytu Everestu, co pono ma być osiągnięte w lecie — zdołała sprowadzić jednego z „okrutnych ludzi śnieżnych", którzy może w istocie swej nie są bynajmniej gorsi od wielu ludzi cywilizowanych.

WAGONY SYPIALNE WARSZAWA-ZAKOPANE. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Od dnia 2 bm. z Warszawy, zaś od dnia 4 bm. z Zakopanego począwszy, aż do odwołania będzie w biegu przy pociągu Nr. 13-6102 i 6102-6 między Warszawą a Zakopanem i z powrotem trzy razy w tygodniu wagon sypialny, a mianowicie: z Warszawy w poniedziałki, środy, piątki a z Zakopanego we wtorki, czwartki niedzielę. Wagon dostawi Towarzystwo wagonów sypialnych.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Wczorajsza premiera „Pajaców" — jak można się było spodziewać — przez wzgląd na muzyczne piękno, wykonanie zespołu operowego i baletowego, reżyserye i wystawę — wywołała wśród publiczności entuzyastyczny zachwyt. Niemilknące brawa nagradzały poszczególne arye i wyborną grę artystów. W dzisiejszem przedstawieniu „Pajaców" weźmie udział zespół operowy i baletowy w obsadzie premierowej z wyjątkiem roli Neddy, którą odśpiewa p. Zofia Bandrowska-Osmęcka. Jutro „Faust". W niedzielę popoł. operetka „Lalka" — wieczór „Noc w Wenecyi".

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś w piątek i dni następnych ciesząca się stałem i zasłużonem powodzeniem operetka „Cyrkówka". W przygotowaniu sensacyjna operetka „Słowik hiszpański", muzyka Falla, libretto jednego z najsławniejszych literatów współczesnych Rudolfa Schanzera.

DZIECI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Przypominamy, że w sobotę, dnia 3 bm. odbędzie się przedstawienie dzieci z tańcami i śpiewam w teatrze „Bagatela". Dochód przeznaczony na „Dom Rodzinny" im. Tadeusza Kościuszki przy ulicy Jagiellońskiej 11, dla sierot po żołnierzach polskich. Bilety o połowę zniżone wcześniej do nabycia w kasie „Bagateli".

JÓZEF ŚLIWIŃSKI nasz sławny pianista był obecnie na koncertach swych w Paryżu przedmiotem wyjątkowych owacyi ze strony publiczności, która szczelnie przez pięć razy wypełniła wielkie sale koncertowe. Powodzenie odniósł tak wielkie, że pozyskany został na tournee do Anglii Hiszpanii i państw Skandynawskich. W Krakowie wystąpi tylko jeden raz, a to w niedzielę 4 bm.

SŁYNNY KWARTET: Hoffmann, Suk, Zelenka i Herold wystąpi u nas tylko raz jeden w piątek 9 bm. w Starym Teatrze.

II. WIECZÓR KAMERALNY Instytutu muzycznego, poświęcony twórczości Schumanna, odbędzie się dziś tj. piątek 2 grudnia w Starym Teatrze o godzinie 8 wieczór. Atrakcye koncertu stanowić będą 2 cykle pieśni w przekładzie i wykonaniu p. Janiny Cygańskiej, znakomitej pieśniarki z Warszawy, laureatki konkursu im. Żeleńskiego.

JULIAN TUWIM, wybitnie utalentowany poeta warszawski, wystąpi w Krakowie w sali „Sokoła" w niedzielę 4 bm. z „Wieczorem autorskim" (nowe poezye oryginalne i przekłady), oraz we czwartek 8 bm. z prelekcyą „Dyabeł Rosyi". Bilety w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek A—B).

(t) **WAŁĘSAJĄCY SIĘ CHŁOPCZYK.** P. Irena Miłobędzka zam. przy ulicy Mazowieckiej 14 doniosła do policyi, że onegdaj zaopiekowała się 3-letnim chłopczykiem nieznanego nazwiska, którego zauważyła błąkającego się po ulicy. Chłopczyk podał, że na imię jest „Józio". Ubrany jest w białe futerko.

(t) **WŁAMANIE.** Wczoraj włamano się do mieszkania p. Teodory Baranowskiej przy ulicy Lenartowicza 9 i skradziono garderobę wartości 200 tysięcy marek.

(t) **KIESZONKOWIEC.** Wczoraj aresztowano Mośka Honigsmanna, który na szkodę p. Zuzanny Grabowskiej, skradł na ulicy Długiej torebkę z większą kwotą pieniężną. P. Józefowi Sygulińskiemu skradziono w kino „Opieka" portfel z 7 tysiącami marek i 6 dolarami.

ZNOWU ULICA DIETLOWSKA. Onegdaj włamali się niewyśledzeni złodzieje na zamknięty strych kamienicy Nr. 101 i ograbili doszczętnie p. Aleksandra Ginziga ze znajdującej się tam bielizny łącznej wartości zwyż 250.000 marek.

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

LWÓW PRZECIW ZNIESIENIU OCHRONY LOKATORÓW. Miejska komisya mieszkaniowa uchwaliła sprzeciwić się zamierzonemu zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów, wyraziła przytem zapatrywanie, że ustawa ta winna ulegać stopniowo zmianom przy uwzględnieniu przytem stanu gospodarczego ludności. Sprzeciwiono się wyjęciu lokali sklepowych i przemysłowych z pod działania ustawy o ochronie lokatorów, — wreszcie uchwalono wniosek pozbawiający dobrodziejstwa ustawy osoby karane sądownie za lichwę i paskarstwo.

LWÓW REZYGNUJE Z DEPESZ PATA. Pisma lwowskie otrzymały zawiadomienie od Polskiej Agencyi Telegraficznej z żądaniem 5-krotnej podwyżki za depesze. Ponieważ jednak podwyżka ta nastąpiła z dnia na dzień, nadto nie [illegible] niczem usprawiedliwiona, wszystkie dzienniki zaprotestowały przeciw temu i są zdecydowane w ostateczności zrezygnować z depesz Pata.

ORGANIZACYA INTELIGENCYI. Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie, mające na celu zorganizowanie sfer pracujących umysłowo. Przybyli na zebranie przedstawiciele stowarzyszeń naukowych, i kulturalnych, związków i zrzeszeń prywatnych, profesorowie uniwersytetu, naczelnicy władz i szefowie różnych instytucyj. Uchwalono wybrać komitet, złożony z 12 osób, który ma na celu zorganizowanie pracujących umysłowo i wywalczyć dla nich odpowiednie stanowisko społeczne.

GŁODÓWKA WŚRÓD KOMUNISTÓW W BRYGIDKACH. Komuniści aresztowani i osadzeni w Brygidkach, nie znajdując poza posłem Dąbalem protektorów postanowili urządzić głodówkę. Jako przyczynę podają zły wikt, fakt że podają im trzy razy dziennie zupę na całe pożywienie, nie pozwala się na wikt prywatny, nadto że nieodpowiednio się z nimi obchodzą. Głodówka stała się modna od niejakiego czasu między więźniami politycznymi, którzy tej akcyi chcą uchodzić za bohaterów.

Z SALI SĄDOWEJ.

Rozprawa przeciw komunistom.

(t) Dziś w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczyna się trzydniowa rozprawa przed ławą przysięgłych, przeciwko kilkunastu osobom, oskarżonym o uprawianie propagandy komunistycznej w Krakowie.

Jako jeden z głównych obwinionych zasiada na ławie oskarżonych niejaki Benjamin Wechsberger. Rozprawa z uwagi na tło i rozgłos w swoim czasie, budzi ogólne zainteresowanie.

Ruch giełdowy.

Kraków, 2 grudnia.

(stm.) Stan apatyi, cechujący krakowski rynek pieniężny przez parę tygodni, zdaje się już przemijać na dobre. Wczorajsze zebranie giełdowe znowu odznaczyło się ożywieniem. Charakterystyczną cechą obecnego powrotu mocniejszej tendencyi jest, że zniżka ustaje nie odrazu dla wszystkich papierów, lecz niejako „po jednemu" wracają one do wyższego normalnego poziomu. Przed trzema dniami takim faworytem na jeden dzień była Siersza górnicza, doszedłszy od 7000 do 12000. Teraz popyt na nią się zmniejszył, a od trzech dni „faworytem" jest „Krakus", stale bardzo poszukiwany, który już od 2200 doszedł do 3000, przy bezustannym popycie. Inne akcye bez większych zmian.

Żywe bardzo obroty robiono wczoraj walutami z tendencyą zwyżkową. Zwłaszcza marka niemiecka wykazała zwyżkę w kursie bardzo znaczną bo z 14 na 17. Koron i marek kupowano na jakie 8 milionów.

Giełda krakowska z 1 grudnia

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka [illegible]: Kupno	Gotówka: Sprzedaż	Czek. przekazy, wypłaty: Kupno	Czek.: Sprzedaż	Czek.: Transakcya
Dolary St. Zjed.	3200 —	3500 —	3200	3500 —	—·—
Franki franc.	220 —	250 —	230 —	260 —	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	13·—	16·—	14·50	17·50	17·25
Korony austr.	—·40	—·50	—·40	—·50	—·48
„ czesko-sł.	34·—	38 —	35·—	40 —	40·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: Żądan.	Płacon.	Transakcya
Bank Przemysł. I—V em.	6[illegible]0·—	700 —	
Bank Hipoteczny	950 —	1000·—	975·—
Bank Małopolski	6[illegible]5 —	675·—	650—660
Ziemski Bank Kredyt.	[illegible]	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600 —	700 —	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	725·—	775·—	750—760
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	250 —	300·—	275—300
„Polski Glob"	1050·—	1250·—	1200·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	400·—	350—375
Zieleniewski I—III em. „ex"	[illegible]80·—	62[illegible]0 —	[illegible]800—6200
H. Cegielski, Poznań	2300·—	2500·—	2500 —
Warszt. Parowozy I—II em.	1000·—	1200·—	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	3300·—	3600·—	3450—3500
„Pocisk"	950·—	1050·—	
Automotor	1000·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7800·—	8200·—	
Siersza	9500·—	1[illegible]000 —	10000·—
Tepege	[illegible]000 —	6500·—	
Polska Nafta	1700·—	1[illegible]00·—	1800·—
Elektr. Siersza I—III em.	[illegible]200·—	1400·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	—·—	—·—	
Tłuszcze Trzebinia	2[illegible]0·—	[illegible]600·—	5[illegible]00—5400
„Krakus" IV em.	[illegible]7[illegible]0 —	[illegible]000 —	2[illegible]00—3000
Porcelana Ćmielów	[illegible]800·—	4000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	[illegible]00 —	3700·—	3700—[illegible]550

Warszawa (PAT) Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3400 3500. 3400, sprzedaż 3420 kupno 3300. Franki francuskie gotówka sprzedaż 240 kupno 233, czeki trans 240, 244. Funty szterlingi czeki trans. 13550, 14000. 13900 sprzedaż 13900 kupno 13500. Belgia czeki trans. 232·50. Nowy Jork czeki trans. 3440 3400. Marki niemieckie gotówka trans. 15·50 14·75 sprzedaż 14·75, kupno 14·25, czeki trans. 15·50. 15·75. 15·25, Gdańsk czeki trans. 15·50. 15·25 Korony czeskie trans. 38, Korony austryackie czeki trans. 44. 42·50 sprzedaż 42·50, kupno 40·50.

Akcye warszawskie: Bank handlowy 1—10 em. 1825, 1860, 1840, Kredytowy warszawski 1—5 em. 2700, 2750. Warszawskie Tow. kopalń i zakł. hutn. 1—4 em. 15300 Lilpop Rau, Lewenstein 1—2 em. 2600, 2650. Rudzki 1—2 em. 1800, 1900. Starachowice 1—2 em. 4100, 4225, 4190. Tow. zakł. żyrard. 54000, 55000. Handel i żegluga 1—4 em. 1250, 1300, Borkowski 1—6 em. 1125, 1150. Warszawska fabryka cukru 18900. Ostrowieckie zakłady 1—3 em. 4575, 5600 Polska nafta 1—3 em. 2025 1950, 2000, Przemysł drzewny i handel 1—3 em. 1425.

Warszawa (PAT) Giełda zbożowo-towarowa. Żyto 7750 owies franco Warszawa 8600 8900, otręby żytnie 4900 5000, kasza jęczmienna 15000, kuchy lniane franco Warszawa 8900, groch i fasola 13200, pszenica 12600, jęczmień franco Warszawa 8100.

Praga (PAT) Kursa dewiz. Berlin 47·60. Warszawa 2·12 i pół do 2·22 i pół. Marka niemiecka 47·60. Marka polska 1·92 do 2·22 i pół.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2·65, Holandya 187, Nowy Jork 520, Londyn 21·10, Paryż 37·15, Medyolan 21·95, Bruksela 35·60 Kopenhaga 97·75, Sztokholm 124·50, Christyania 74·75, Madryt 73·25 Buenos Ayres 170, Praga 5·60. Budapeszt 0·82, Zagrzeb 1·85, **Warszawa 0·15.** Wiedeń 0·15. Austryackie stemplow. 0·09.

Telegramy.

Rozwiązanie polskiej misyi wojskowej we Francyi

Warszawa. (Tel. M.) Z dniem 1 grudnia zostaje rozwiązana polska komisya wojskowa we Francyi. Pozostaje tam jedynie placówka attaches wojskowego i komisya zakupów w składzie kilku osób.

Plebiscyt w Szopronia

Wiedeń. (PAT). Austryackie Zgromadzenie narodowe przyjęło wniosek, zatwierdzający proto-

kół wenecki w sprawie Węgier zachodnich. Słychać, że plebiscyt w Szoproniu odbędzie się dopiero w styczniu 1922 roku.

Sprawa kosztów utrzymania exkróla Karola

Bukareszt (Radio. PAT). Polityczne koła są zdania, że w sprawie kosztów utrzymania b. króla Karola powinna nastąpić zgoda wszystkich państw sukcesyjnych na ponoszenie tych kosztów, ponieważ w interesie ich wszystkich leży silne strzeżenie Karola. Nie można żądać od Portugalii, ażeby ona poświęcała się dla tej sprawy.

Rząd dąży do obniżenia cen towarów.

Warszawa (PAT). **Komisya przemysłowo-handlowa** i ochrony pracy, pod przewodnictwem posła Dra **Diamanda**, odbyła wspólne zebranie z udziałem ministra **Darowskiego** i kierownika ministerstwa przemysłu i handlu **Strasburgera**, **w przedednicie przesilenia w przemyśle i handlu.** P. Strassburger nawiązał do swego przemówienia, wygłoszonego w Sejmie, oświadczając: Rząd usiłuje przeprowadzić zapowiedziane w Sejmie plany i **dążyć będzie do obniżenia cen towarów, aby stworzyć dla przemysłu rynek zewnętrzny, a zarazem obniżyć koszta produkcyi. Kluczem do zwalczania drożyzny jest węgiel**, który stanowi 20 do 40 procent kosztów produkcyi cementu, 18 do 20 procent kosztów produkcyi celulozy, 3 do 10 procent kosztów cukru. **Od 1 grudnia rząd zniesie państwowy podatek od węgla**, tak, że tona węgla zamiast 12 tysięcy kosztować będzie 10 tysięcy marek. Ustanie również pobieranie podatku samorządowego w wysokości 10 procent w swoich własnych kopalniach. W Brzeszczu rząd zmniejszył cenę kosztów o 700 marek polskich na węglu grubym, a o 3 tysiące marek polskich na tonie tak zwanej pospółki. Zniesienie podatku od węgla uzależnił rząd od rękojmi gwarectw, że nie wyzyskają one obniżenia podatków dla podwyższenia cen, względnie zażądał obniżenia cen, jak to uczynił rząd w Brzeszczu. Cena węgla górnośląskiego jest niższa o dwa tysiące natomiast od węgla dąbrowskiego. Rząd popiera zatem, celem obniżenia cen, wewnętrznych, dowóz węgla górnośląskiego. Rząd obniżył na razie koszta przewozu drzewa, węgla i przetworów naftowych. Rząd stara się o **ułatwienie eksportu drogo wytwarzanych towarów za granicę**, a mianowicie do Rumunii i Rosyi.

Rząd nie zgodzi się też ze względu na walkę z drożyzną na utrudnienie importu z Zachodem, ani też nie rozszerzy listy towarów zakazanych, ani nie podniesie ceł znacznie.

Rada celna żąda podniesienia agia od towarów nieluksusowych z 400-krotności na 600-krotność, podczas gdy rząd dojdzie tylko do 500-krotności. Trudności znaczne stanowi papier. Do cła na papier będzie stosowany mnożnik 150. W ten sposób obniży się cena papieru krajowego pod wpływem konkurencyi zagranicznej o 20%.

Celem zapobieżenia brakowi gotówki **PKKP udzieli przemysłowi** z pominięciem banków **kredytu bezpośredniego**, udziela też kasa kredytu towarowego i podwyższyła kwoty szacunkowe przedmiotu, będącego podkładem kredytu.

Dla poczynienia zamówień rząd wziął pod rozwagę projekt posła Diamanda uczyniony na konferencyi przemysłowców z robotnikami a zdążający do wytworzenia bezpośredniej komunikacyi przemysłowej zwłaszcza włókienniczej z konsumentami przez oddawanie towarów organom miejskim i kooperatywom w komis. W ten sposób zniżka poczyniona przez przemysł ujawniłaby się bez zwłoki na targu do czego handel nie dopuszcza.

Zakres działania władz naczelnych

Warszawa (PAT) **Komisya konstytucyjna** obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o zakresie działalności władz naczelnych. Przyjęto artykuł 15, dotyczący rady ministrów i 16 o zakresie działania każdego z ministrów. Rozpoczęto dyskusyę nad artykułem 17 o zakresie działania ministra spraw wewnętrznych. — Kwestyę przydzielenia temu ministerstwu spraw wyznaniowych odesłano do zaopiniowania przez kluby.

Podatek przemysłowy

Komisya skarbowo-budżetowa zakończyła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o **podatku przemysłowym.** Przyjęto wszystkie artykuły od 12, z małemi zmianami stylistycznemi. Ponadto dodano dwa nowe artykuły, sprowadzając **do wysokości 25 procent zniżki od tego podatku dla Małopolski** i Poznańskiego na przeciąg 1922 roku. Następnie przyjęto artykuł, upoważniający ministra skarbu do przedkładania prezydentowi Rzeczypospolitej umów o charakterze międzynarodowym, zawierających postanowienia przeciwne tej ustawie. Ustawa ta obowiązywać będzie na dwa lata, to jest na rok 1922 i 1923.

Ustawa o gminie miejskiej

Komisya administracyjna pod przewodnictwem posła Opali, obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o gminie miejskiej. Przyjęto artykuły od 20 do 28 włącznie, traktujące o wyborze wójtów i zarządu gmin.

Prawa i obowiązki oficera

Komisya wojskowa, pod przewodnictwem posła Załuski, obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o prawach i obowiązkach oficerów armii polskiej.

Dyskusyę przerwano w artykule 38, traktującym o nadaniu stopnia marszałka Polski.

Sprawy wyznaniowe w min. spraw wewnętrznych

Warszawa. (Tel. M.) W kołach poselskich mówią, że w związku z ustaleniem zakresu działalności władz naczelnych państwa, sprawy wyznaniowe mają być wyjęte z pod kompetencyi ministerstwa oświaty, a przydzielone ministerstwu spraw wewnętrznych.

Konwent seniorów

Warszawa. (Tel. M.) Dzisiejsze posiedzenie **konwentu seniorów** poświęcone było **sprawie prowadzenia obrad komisyjnych.** Mianowicie w komisyi prawnej zdarzyło się, że z powodu nieobecności przewodniczącego p. Zygmunta **Seydy**, którego wydelegowano do komisyi dla spraw górnośląskich oraz z powodu nieobecności zastępcy jego posła **Fichny**, komisya mimo nawału bardzo pilnych i ważnych spraw nie mogła odbyć posiedzenia. Marszałek, nie znajdując w regulaminie potrzebnych instrukcyj, zwołał konwent seniorów, który postanowił, by w razie nieobecności przewodniczącego komisyi i jego zastępcy na zwołanem już posiedzeniu przewodniczył poseł najstarszy wiekiem.

Zniżki biletów kolejowych nie będzie.

Warszawa (PAT). Minister kolei **dr. Sikorski** w wywiadzie z przedstawicielem „Kuryera Warszawskiego" oświadczył między innemi co następuje: Z uwagi, że ceny artykułów codziennej potrzeby są jeszcze ciągle wysokie, skutkiem czego płace pracowników prawdopodobnie przez dłuższy czas będą musiały się utrzymać w dotychczasowej wysokości, **nie można nawet myśleć obecnie o ogólnem obniżeniu taryf kolejowych.** Okoliczność ta wszelako nie wyklucza ewentualności, iżby dla niektórych z gałęzi handlu wywozowego mogły być zaprowadzone taryfy wyjątkowe. O obniżeniu taryf osobowych dzisiaj nie może być mowy.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski". Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gruneś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.